

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumery: miesięcznie zł. 4. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1. Skład papieru w W. Lorkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, tel. 82 i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja ARSENAŁSKA 4, Tel. 99. Czynna od 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1, Tel. 82. Czynne od 9 — 4 w. Redaktor przyjmuje od 2 — 3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Premjer Skrzyński o Genewie.

Przemówienie na Komisji Spraw Zagranicznych. — Początek dyskusji.

Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, zabrał głos minister Spraw Zagranicznych p. Skrzyński, celem złożenia referatu o przebiegu spraw w Genewie. Minister oświadczył:

Wiadomo, że w Genewie zebrały się równocześnie Rada Ligi i Zgromadzenie Ligi Narodów. Są to ciała równorzędne mające kompetencje ograniczone z wyjątkiem nielicznych spraw do których właśnie należy

utworzenie nowych miejsc w Radzie Ligi.

Co do tego, inicjatywa wychodzi od Rady Ligi, a następnie jest zatwierdzana przez ogólne Zgromadzenie. Inicjatywa musi być jednomyślną a Zgromadzenie zatwierdza ją większością dwu trzecich głosów. Zgromadzenie zebrało się pod znakiem

przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów w następstwie układów zawartych w Locarno. Zanim zjechali się reprezentanci poszczególnych państw wytworzyły się

dwa prądy:

jedni twierdzili, że Zgromadzenie ma się zająć

tylko przyjęciem Niemiec,

drudzy zaś uważali, że łącznie z tem należy dokonać

reorganizacji składu Rady

Ligi Narodów, nie wyłącznie dlatego, że mają wejść Niemcy lecz z powodu tego, że od szeregu lat skład Rady Ligi pozostawał niezmienny a wszelkie zmiany odkładano na później. Więc w mniemaniu wielu państw

termin ten właśnie nadszedł

z chwilą kiedy ma się dokonać tej ważnej zmiany jaką jest przyjęcie Niemiec. Obrady rozpoczęły się w warunkach najbardziej niekorzystnych. W opinii publicznej wielu państw, już przedtem odezwały się

akcenty nader wojownicze

i nastroje te zakończyły się tem, że niektóre państwa wysłały do Genewy delegatów z instrukcjami rażącymi. Takie mandaty imperatywne są oczywiście praktyką, której w przyszłości powinno się unikać, gdyż są w sprzeczności z głównym zadaniem Ligi Narodów, która ma szukać porozumienia między narodami. Niestety o tem naczelnym wymaganiu niepomysłali te państwa właśnie które stanęły w obronie czystej idei doktryny Ligi Narodów. Całe

obrazy stały pod fatalnym znakiem „liberum veto”.

Zaznaczam z naciskiem, że takie veto jest prawem każdego państwa należącym do Ligi Narodów, gdyż państwo suwerenne nie może nawet przez jednomyślną uchwałę innych państw być przegłosowane w sprawach dotyczących się jego interesów. To jednak co się stało w Genewie miało odmienny charakter. Veto tam nie było użyte w celu bronięcia bezpieczeństwa tych państw, lecz zarówno na początku jak i na końcu obrad uniemożliwiło jednomyślną uchwałę w kwestiach natury ogólnej, od których zależy pokój Europy a może i wojna.

Pierwsze veto stało na stanowisku nie powiększenia składu Rady Ligi, drugie — na stanowisku powiększenia.

Ta kwestja składu Rady Ligi stała się punktem centralnym dyskusji, a kwestja tego co należy zrobić ażeby szanse pokoju w Europie zostały zwiększone, aby uniemożliwić konflikty a jeżeli są nieuniknione — nadać im najłagodniejszy przebieg, odniejęte były na plan drugi. Myśmy reprezentowali tę zasadę, że główna

rzeczą jeżeli się zastanawiamy nad pewną zmianą, musi być to czy służy ona rzeczywiście interesom pokoju czy też jest tylko wykonaniem jakiejś doktryny czysto teoretycznej. Debata rozpoczęła się przez veto doprowadziły do wiadomych rezultatów. Mogło doprowadzić do gorszych — do

przesilenia w Lidze Narodów jeżeli się weźmie pod uwagę, że Rada obradowała przez 10 dni a 50 zgromadzonych narodów czekało na wypowiedzenie się tych 10-ciu reprezentowanych w Radzie. Jednakże

nie doszło do tego kryzysu

wynikającego z niedomagań proceduralnych przepisów i przedstawiciele państw rozjechali się z wiarą, że braki te zostaną usunięte. Mógł również nastąpić

kryzys układów zawartych w Locarno,

gdyż wprowadzenie ich w życie było związane z wejściem Niemiec do Ligi Narodów a państwa zawierające układ w Locarno stwierdziły wolę utrzymania go jeszcze raz swymi podpisami. Postulatem naszej polityki było

równoczesne wejście do Rady Ligi z Niemcami,

nie ze względów prestiżu lecz dlatego, że nie wierzymy, aby zabezpieczenie pokoju i przygotowanie rozbrojenia moralnego było możliwe bez wspólnego zasiadania z Niemcami przy stole Rady Ligi, gdzie wspólne obrady w atmosferze pokojowej najprędzej mogą doprowadzić do poprawnego pojęcia. 90 proc. narodów zebrałych w Genewie uznało słuszność tego naszego uzasadnienia. Widać to z faktu, że

były wysuwane różne koncepcje przyznania Polsce miejsca. Mówiono o rezygnacji dwóch państw. Opróżnieniem przez nich miejscami oczywiście nie mogłaby dysponować Rada a ogólne Zgromadzenie, a więc rozumiało się to jako

zrobienie miejsca Polsce przez Zgromadzenie

W jednomyślności w tej sprawie widzę bardzo wielką korzyść i dorobek naszej polityki zagranicznej, gdyż 90 proc. narodów rozumie konsekwencje, dogodność i

pokoju polityki polskiej.

Jest to niewątpliwie gwarancją wzmocnienia bezpieczeństwa Polski w ogólnym układzie politycznym poglądów świata na sprawę polską i mam wrażenie, że panowie podzielili moje zadowolenie z powodu tej zmiany.

Następnie przemawiał

pos. Stroński

(Ch. N.), który po dłuższym omówieniu szczegółów obrad genewskich stwierdza, że w Genewie zostało zarzucone to zadanie, które zgodnie postawił cały Sejm, aby

postawić mocno sprawę stałego miejsca Polski

w Radzie Ligi i musiało być zarzucone nawet dążenie do zdobycia dla Polski chwilowo niestałego miejsca oddanego z pewnym zabezpieczeniem co do jego zmiany po pewnym czasie na stałe. W Genewie okazało się, że Locarno nie było nowym etapem do pojednania lecz nową groźbą dla pokoju na wschodzie Europy. Ocaliło nas nie Locarno lecz veto Brazylii, która uważała, że nie należy dać pełnego zwycięstwa Niemcom.

W odpowiedzi na wywody posła Strońskiego

p. minister Spraw Zagranicznych oświadczył,

iż sprawa powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi Narodów podniesiona formalnie przez Hiszpanję i Brazylię została w pierwszym sta-

djum narad genewskich odroczone do wrześnieowego Zgromadzenia Ligi Narodów. Linją wytyczną Polski w tej chwili musiała być

jednoczesność wejścia do Rady wraz z Niemcami.

Ostatecznym wynikiem długotrwałych obrad była osiągnięta

jednomyślność wszystkich państw świata co do przyznania Polsce niestałego miejsca

i nie można mówić, że nic nie było przygotowane, gdyż właśnie ten wynik był przygotowany przez stanowisko Polski w sprawie protokołu genewskiego i traktatu w Locarno. Dalej minister stwierdza, że p. Vandervelde bardzo przyjaźnie wmyślił się w naszą sytuację i wystąpienie jego niejednokrotnie przyczyniło się znacząco do

uświadomienia opinii świata.

Sprawę Locarno przedstawia się tak jak gdyby położenie podpisu było nawiązaniem, jak gdyby ci co go kładli doznali zawodu z powodu stanowiska Niemiec. Podpisując ten akt, nikt się nie ludził, że sam ten fakt zmieni całą politykę Niemiec, aby należne z tego wyciągnąć konsekwencje do końca. Czy nie lepiej, że Anglija popierając Niemcy stała na polowie drogi i po części była z nami?

Porozumienie nasze z Anglią

jest wszak jednym z zadań naszej polityki. Niema najmniejszego powodu, kończy minister, aby z góry uważać za niemożliwą politykę pokojową w Europie. Musimy się starać o to

pokoju współzycie.

Nie mamy prawa kapitulować na tem polu.

Posel Seyda (ZLN)

stwierdza, że obiektywnie rzecz rozpatrując, musimy powiedzieć, że Locarno zbankrutowało. W umysłowości narodu niemieckiego nie się nie zmieniło. Streseman wczoraj powiedział, że Niemcy w Genewie zrobili maksimum tego, co zrobić mogli i zainkasować mogli. Dla Polski zaś bilans przedstawia się ujemnie. Dodatnią stroną Genewy jest to, że Niemcy odsłoniły przyłbicę i swoim brutalnym postępowaniem otworzyły oczy ludziom, którzy do tej pory widzieli rzeczywistość nie dość jasno. Tem samym

Niemcy spopularyzowały sprawę Polski

wśród wszystkich państw i narodów, które dotąd okazywały pewną obojętność. Sejm nasz — oświadczył mówca — powinien upierać się stanowczo przy żądaniu stałego miejsca w Radzie Ligi tembardziej, iż Niemcy okazały, że duch Locarno jest tylko fikcją.

Posel Polakiewicz (Str. Chl.)

sprzeciwia się przesuwaniu punktu ciężkości polityki polskiej na forum międzynarodowe przy nieuwzględnieniu wartości sił wewnętrznych samej Polski.

Po przemówieniach posłów Reicha (Kolo Zyd.) i Dąbskiego (Str. Chl.) zabrał jeszcze raz głos

min. Skrzyński

odpowiadając na zarzuty podniesione w czasie dyskusji. Pan minister podkreślił z naciskiem, że zasada przyznania Polsce prawa zasiadania w Radzie Ligi została definitywnie uznana i niejako uświęconą w debacie między państwami locarneckimi oraz w przemówieniach końcowych Chamberlaina i Brianda.

Dalszy ciąg dyskusji odroczone do następnego posiedzenia.

Agentura „Kurjera Wileńskiego” w Nowo-Wilejce mieści się w Domu Ludowym, przy ul. 3-go Maja Nr. 10.

Wiadomości polityczne.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

O rekonstrukcji gabinetu — pogłoski. Podobno kandydatura p. Urbanowicza na stanowisko min. spraw wewnętrznych została już cofnięta wobec kategorycznego sprzeciwu PPS. „Piast” wysuwa kandydaturę b. premiera i min. spraw wewnętrznych p. Skulskiego.

Pogłoski o ustąpieniu min. spraw wojskowych gen. Żeligowskiego są zdaje się bezpodstawne.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż zmierzch obecnej koalicji rządowej zarysowuje się coraz silniej. Nie znaczy to, ażeby upadek obecnego gabinetu można było oczekiwać z dnia na dzień, niemniej jednak istnieją już warunki, czyniące tę sprawę aktualną.

Prasa lewicowa prowadzi od dłuższego czasu ostrą kampanję przeciw min. skarbu Zdziechowskiemu, zaś przedstawiciele klubów robotniczych P. P. S. i N. P. R. demonstrują czynnie w komisji budżetowej przeciwko oszczędnościom w Min. Kolei.

Poza tem istnieją również i inne kwestje, które mogą się przyczynić do bliższego przesilenia gabinetowego. Ustąpienie min. Raczkiewicza może przyczynić wiele kłopotu stronnictwu koalicyjnym w sprawie wyznaczenia jego następcy.

Wszystkie te objawy świadczą, iż ferment w łonie koalicji potęguje się.

W kołach politycznych stolicy panuje opinia, iż uda się uniknąć przesilenia na okres przedświąteczny.

W tym wypadku jest możliwe, iż min. Zdziechowski utrzyma przewidywany budżetowy na jeden miesiąc. Jednakże zdaniem kół miarodajnych przesilenie po świętach może wybuchnąć z całą siłą. W tym wypadku wysuwają się koncepcje albo gabinetu centro-prawicowego, lub też gabinetu pozaparlamentarnego, złożonego z fachowców.

I w jednym i drugim wypadku większość stronnictw pragnie, aby p. Skrzyński zatrzymał tekę ministra spraw zagranicznych.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów, na którym były rozpatrywane postulaty P. P. S., dotyczące, jak wiadomo: kredytu na rozbudowę i na walkę z bezrobociem, protestu prze-

ciwko obcinania pensji urzędnikom i powołania Marszałka Piłsudskiego do wojska — nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu.

Przedstawiciele innych stronnictw koalicyjnych wypowiedzieli się w zasadzie przeciwko tym postulatom.

Przedstawiciel N. P. R. min. kolei Chądzyński zastrzegł się energicznie przeciwko mechanicznej redukcji pracowników kolejowych.

Dalszą dyskusję i decyzję Rady Ministrów odroczone do dnia dzisiejszego.

Na Kongresie „Wyzwolenia” przyjęto żądania: zmiany konstytucji w sensie wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej przez referendum ludowe, zniesienia senatu, zmiany ordynacji wyborczej w kierunku wprowadzenia związków list i częściowego skasowania listy państwowej.

Uchwalono dalszą opozycję względem obecnego gabinetu koalicyjnego i hasło stworzenia chłopsko-robotniczego.

W dziedzinie polityki samorządowej Kongres domaga się odebrania starostom prawa przewodniczenia w wydziałach powiatowych.

Marsz. Rataj przyjął wczoraj delegację komitetu, urządzającego zjazd Polaków z zagranicy, który ma się odbyć w Warszawie we wrześniu.

Delegacja informuje p. marszałka o stanie prac przygotowawczych do tego pierwszego w Polsce niepodległego zjazdu.

Wniesiony wczoraj projekt Zw. Lud. Nar. zmiany ordynacji wyborczej dąży do: usprawnienia pracy ciała ustawodawczego za pomocą zmniejszenia liczby posłów (z 444 na 222) i senatorów (z 112 do 56) do połowy; uniemożliwienia rozproszkowania Sejmu za pomocą zwiększonego znacznie miernika wyborczego.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna” donosi: Ruska partja socjal-radykalna (dawn. tak zw. partja radykalna), która przystąpiła do 2-ej Międzynarodówki nawołuje do walki z ukraińską burżuazją.

Dziennik wyraża przekonanie, że partja ta opanuje szybko masy ludowe co nie pozostanie bez wpływu na wynik przyszłych wyborów sejmowych.

Sensacyjne aresztowania w Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wczoraj w nocy w Warszawie delegaci policji politycznej w Toruniu dokonali sensacyjnych aresztowań fałszerzy paszportów.

Policja polityczna w Toruniu od dłuższego już czasu śledziła fałszerzy paszportów zagranicznych, dowodów osobistych, dokumentów wojskowych i t.d. Stwierdzono, iż przez Tczew przejeżdżało dużo różnych szpiegów, komunistów i dezertersów z fałszywymi paszportami.

Po zebraniu odpowiednich materiałów policja toruńska przekonała się, iż silnie i dobrze zorganizowana szajka fałszerzy musi istnieć w Warszawie. Wysłani funkcjonariusze policji toruńskiej aresztowali w nocy herszta szajki niejakiego Leonarda Balkiera, osobnika, mającego liczne stonki w Warszawie. Kierował on całą organizacją fałszerzy dokumentów, jako też ukrywał u siebie przestępców politycznych, szpiegów i komunistów.

Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Balkiera dawno poszukiwanego dezertera i defraudanta z Torunia b. porucznika Targonowskiego. Poza tem znaleziono u Balkiera duże sumy pieniędzy, wiele dokumentów, podejrzanych notatek, tudzież fałszywych paszportów.

Jednocześnie z Balkierem aresztowała kilku jego pomocników.

Złośliwości francuskie pod adresem Stressemana.

PARYŻ, 23.III (Pat.). „L'Oeuvre” stwierdza, iż w przemówieniu Stressemana nie brakuje złośliwości, a miejscami i prawdy, wyraża jednak ubolewanie z powodu oświadczenia Stressemana, że trzeba prowadzić dalej walkę aby spowodować przyjęcie „słusznego” niemieckiego punktu widzenia.

„Echo de Paris” stwierdza, iż przemówienie Stressemana nacechowane jest zadowoleniem. Niemcy — pisze dziennik — znajdują się w położeniu na prawdę uprzywilejowanym, posiadając maximum praw, a minimum obowiązków.

Z Sejmu.

Posiedzenie z dn. 23 b. m.

Pragmatyka dla sędziów i prokuratorów.

Sejm przystąpił do dalszej rozprawy nad projektem pragmatyki dla sędziów i prokuratorów.

Dłuższe przemówienie wygłosił pos. Marek (PPS) **Rozpoczyna od stron ciemnych, które widzi w fakcie istnienia sądownictwa doraźnego nazywając je „hańbą Polski”, jak również w stosowaniu kary śmierci.**

Zwraca dalej uwagę, że z pośród dwóch partji, które dążą do obalenia ustroju Rzplitej, komuniści są przesładowani zaś monarchiści korzystają z tolerancji, a nawet często z protekcji. Pos. **Łypaciewicz** (Wyzw.) uważa, że stan sędziowski wymaga sanacji, którą muszą przeprowadzić albo sami sędziowie, albo Sejm.

Pos. **Łypaciewicz** oświadcza, że będzie głosował za obydwoma poprawkami posła Marka.

Na tem dyskusję ogólną zakończono i przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

Z pośród zgłoszonych poprawek przyjęto przede wszystkim poprawki posłów Marka, Poznańskiego i Sommersteina o przywróceniu art. 4-go projektu rządowego, wprowadzającego zakaz należenia sędziów do partji politycznych, stowarzyszeń, zrzeszeń lub związków o celach politycznych z tem zastrzeżeniem, że zakaz ten nie stosuje się do sędziów nieczynnych, emerytowanych lub piastujących mandat poselski lub senatorski.

Przyjęto także w imieniu głosowania 162-ma głosami przeciw 142, poprawkę posła Marka dotyczącą sposobu mianowania sędziów, według której minister sprawiedliwości przedstawia do mianowania Prezydentowi Rzeczypospolitej jednego kandydata bądź z liczby kandydatów przedstawionych przez właściwe Sądy bądź też z pośród kandydatów posiadających warunki ustawowe dla przyjęcia na stanowisko sędziowskie.

Dalej przyjęto wniosek posłów Marka, Poznańskiego i Sommersteina przywracający art. 41 dawnego projektu rządowego, głoszący, że sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi Sądu i unikać wszystkiego co by mogło przynieść ujemny stanowi sędziowskiemu.

Ponadto przyjęto wszystkie poprawki rządu.

Na tem zakończono głosowanie i całą ustawę w 2-em czytaniu przyjęto. (Pat)

Z Państw Bałtyckich.

Łotwa.

Termin konferencji państw Bałtyckich.

RYGA, 23-III. (Pat.) Kierownik min. spraw zagran. Albat oświadczył dziennikarzom w sprawie naradawych z estońskim ministrem spraw zagranicznych Piip'em, że termin najbliższej konferencji państw bałtyckich nie został jeszcze ustalony.

Robert Pinot.

Przed kilku tygodniami prasa francuska przyniosła wiadomość o nagłym prawie zgonie Roberta Pinota. Czytelnikowi polskiemu nazwisko to bardzo mało mówi; we Francji jednak, a szczególnie w kołach przemysłowych i robotniczych, wiadomość o tej śmierci uczyniła bardzo znaczne wrażenie. Wszystkie większe pisma, od komunistycznego „L'Humanité” po czynając, a kończąc na organach prawy rojalistycznej, poświęciły większe artykuły pamięci człowieka, który w ostatnim ćwierćwieczu tak wiele działał dla rozwoju gospodarczego Francji.

W historii społecznej ostatniego stulecia widziano nieraz, jak zdeklarowani inteligenci porzucali swoje środowisko, w którym wyrosli i do którego się przyzwyczaili, i szli do mas robotniczych, czyniąc z interesu klasowego tych mas przewodnią ideję swego życia; stawali się oni nieraz potem sławnymi wodzami lub ideologami tej klasy. Do tej właśnie kategorii należeli Marks, Engels i Kautsky, do niej też trzeba zaliczyć J. A. J. i Lenina. Inteligentów tych zwykle porywała bądź tęsknota do zrealizowania sprawiedliwości społecznej, do zniesienia tych różnic pomiędzy nędzą a zbytkiem, które tak jaskrawego charakteru nabrały w ustroju kapitalistycznym, bądź też wiara w pewną, oświeceniową misję, klasy robotniczej. Ale bardzo mało znany wypadków, żeby ktoś, uczynił sobie taką przewodnią ideję życia z interesu jakiejś grupy kapitalistycz-

Wniosek koalicji rządowej Reichstagu.

BERLIN, 23-III. (Pat.) W wyniku wczorajszej debaty w Reichstagu partje należące do koalicji rządowej zgłosiły wczoraj wieczorem wniosek sformułowany w sposób następujący: **Reichstag apobuje deklarację rządu o zachowaniu się delegacji niemieckiej w Genewie, wyraża natomiast ubolewnie nie z powodu wyniku rokowań genewskich niedających tego, czego Niemcy mogli się słusznie spodziewać.**

Reichstag oczekuje od rządu uzyskania gwarancji, że skutki polityczne traktatów locarneńskich zwłaszcza w prowincjach okupowanych staną się widoczne w najbliższym czasie i że oświadczenie złożone wspólnie w Genewie przez uczestników traktatów locarneńskich, stanie się rzeczywistością jeszcze przed wejściem Niemiec do Ligi.

Reichstag akceptuje stanowisko Stressemana w Genewie.

BERLIN, 23-III. (Pat.) Wniosek partji rządowych aprobowujący genewską politykę gabinetu, został dziś w Reichstagu przyjęty również głosami umiarkowanych, socjalistów oraz części partji gospodarczej.

Zgłoszony przez niemiecko-narodowych wniosek nieufności przeciwko kanclerzowi i d-rowsi Stressemanowi, odrzucono 259-ciu głosami przeciw 141.

Reichstag nad polityką zagraniczną.

BERLIN, 23-III. (Pat.) Dzisiejszą debatę w Reichstagu nad polityką zagraniczną, Niemiec otworzył mówca **narodowo-socjalny von Reventlow**, oświadczył się przeciwko planowi Dawesa, traktatom locarneńskim i wejściu Niemiec do Ligi.

Po nim zabrał głos w imieniu **sojalnych-demokratów Breitscheid**, który zaznaczył, że Niemcy mogli od razu wejść do Ligi, delegaci niemieccy jednak postawili cały szereg warunków uprzednio wysuniętych w rezolucji komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Mówca oświadczył następnie, że **socjaliści niemieccy również nie uważają obietnic danych przez mocarstwa Polse bez wiedzy Niemiec za zupełnie poprawne.** Następnie mówca krytykuje wczorajszą oświadczenie Rheinbarena, który powiedział, że nie może sobie wyobrazić Polski i Niemiec zasiadających razem w Radzie, albowiem Polska powinna przedtem wejść na drogę prawa.

Nie widzę — oświadcza mówca — aby Polska zaniedbywała w czemkolwiek przepisy prawa międzynarodowego. Jeżeli Polska nadała tym ostatnim interpretację, która Niemcom się nie podoba, możemy tego żałować. Nie możemy jednak z tego tytułu twierdzić, że Polska nie stoi na gruncie prawa.

Wiemy dobrze, że od Polski dzieli nas niejedno. Nie są to jednak ani kwestie traktatu handlowego ani polska reforma rolna itd. Przedewszystkiem jest to przeszłość i rozbiory Polski (na prawicy okrzyki „nieprawda”). Pozostawiaj one cierpie, które nie łatwo jest wypełnić.

Jestem bardzo daleki od bronięcia obecnej polityki polskiej. Uważam jednak za niesłuszne zarzucanie Polsce, że zesłała z drogi prawa. Porozumienie z Polską musi przyjść tak samo jak przyszło porozumienie z Francją. Porozumienie to jest

konieczne ze względu na wzajemną zależność obu krajów. Być może wiele kwestji spornych da się łatwiej rozwiązać przez to, że Polska i Niemcy zasiadają będą wspólnie w Radzie Ligi.

Mówiąc o Rosji **Breitscheid** oświadczył, że socjaliści życzą sobie przyjaznych stosunków z Unją sowiecką.

Po **Breitscheidzie** zabrał głos **mówca ludowców von Rheinbaben**, odpowiadając na wywody **Breitscheida**.

Odczytał on ze swego rekopisu ustęp mowy wczorajszej dotyczącej Polski.

Ustęp ten brzmiał: „We wszystkich kwestjach o które rokujemy obecnie z Polską, w kwestji traktatu handlowego, prawa osiedlenia się opłatanów, likwidacji majątków niemieckich, reformy rolnej, w kwestjach kościelnych, szkolnych, mniejszościowych i t. d. Polska nigdy nie trzymała się drogi prawa tak, że nie można przewidywać, abyśmy w którejkolwiek z tych kwestji mogli kiedykolwiek dojść do porozumienia. Dlatego też musi nastąpić kiedyś chwila, w której rządowi niemieckiemu wypadnie zastanowić się nad tem czy wypada mu prowadzić dalej te rokowania dając przez to możność obecnemu premierowi Polski uchościć w oczach całego świata, w Ameryce, Paryżu, Londynie i wszędzie za rzecznik pokoju. Rzeczywistość przedstawia się odmiennie, dlatego też w imieniu moich przyjaciół politycznych uważam, że kiedyś przyszli postrośnie zachodniej do tymczasowej przy najmniej porozumienia kwestji wschodnia powinna stanąć na pierwszym planie naszej polityki zagranicznej”.

Dla tych motywów **pos. Rheinbaben** uważa **wspólną pracę Polski z Niemcami w Radzie Ligi za niemożliwą**, dopóki Polska nie stanie na gruncie prawa nie tylko w słowach ale także w czynach.

Kanada przeciwko polityce angielskiej.

OTTAWA, 23-III. (Pat.) Członek partji pracy wniósł w Izbie Gmin rezolucję oświadczać, iż Kanada nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za zawikłania, jakie mogłyby powstać obecnie z powodu kursu polityki angielskiej.

Kanada — głosi rezolucja — może załatwiać sama swe sprawy zagraniczne.

P. Sen. Br. Krzyżanowskiemu w odpowiedzi.

na Jego wyjaśnienia w „Kur. Wil.” z dn. 18 b. m. w artykule p. t. „Polski Obywatelski Komitet Wykonawczy dla walki z bezrobociem”.

Notatka w „Kur. Wil.” z dn. 3-go b. m. p. t. „P. P. S. o bezrobociu w Wilnie” nie jest bezimienna, gdyż jest ona notatką sprawozdawczą z posiedzenia Wil. Komitetu P. P. S.

Wil. Kom. P. P. S. podtrzymuje nadal twierdzenie swoje, że Polski Kom. Obyw. dla walki z bezrobociem poszedł po linii najmniejszego oporu, gdyż jak sam p. Senator Krzyżanowski przyznaje „Komitet zbiera pieniądze: zwraca się do wszystkich pracujących i t. d.” z propozycją dobrowolnego opodatkowania się w stosunku 1 proc. miesięcznie.

P. P. S. była i jest przeciwną wszelkiej filantropji w sferze rozwiązywania zagadnień społeczno-ekonomicznych o charakterze państwowym. Paljatywa zastępująca radykalne środki, jest ze stanowiska P. P. S. wręcz szkodliwą.

Dzielenie zasługi fabryki „I. Sobocki i S-ka” w Wilnie, pomiędzy fabrykę a Komitet jest prawdopodobnie nieporozumieniem.

Odwadnym uogólnieniem p. Senatora jest Jego twierdzenie, że „już samemu powstaniu Komitetu towarzyszyła zimna obojętność społeczeństwa”; tę „obojętność” widzi p. Senator w całym społeczeństwie — nie zaś przeważnie w klasach posiadających; a przecież faktem, oddawna stwierdzonym, jest, że ofiarność społeczna najszerzej oddźwięk znajduje, właśnie w **masach pracujących**; uogólnienie więc p. Senatora krzywdzi je niesłusznie. Tak zw. burżuazja nie tylko „nie ma czasu” jak to zauważa p. Senator, ale również nigdy nie ma pieniędzy... na cele społeczne, a tembardziej na pomoc bezrobotnym.

Słusznie podkreśla p. Senator, że lewica ze względów „zasadniczych” nie może brać udziału w takiej pracy Komitetu. Rzeczywiście, względy zasadnicze nie pozwalają lewicy współdziałać w akcji, która dotychczas jest właściwie fikcją pomocy.

P. P. S. podtrzymuje nadal twierdzenie o bezowocności dotychczasowych wysiłków Komitetu — bo tak jest faktycznie. Rozwiązanie zagadnienia bezrobocia w Wilnie — Komitet widzi w zdobyciu pewnej kwoty, drogą opodatkowania dobrowolnego, nawet pracowników i pośrednio wspomaganie zakładów zatrudniających bezrobotnych. P. P. S. zaś — w solidarnym nacisku na czynniki miarodajne w kierunku masowego zatrudnienia bezrobotnych.

Wil. Kom. P. P. S. rzeczywiście będzie zmuszony wycofać swych członków z komitetów pomocy bezrobotnym, o ile te nie zjedzą z zasadniczego dotychczasowego swego stanowiska i nie przedsięwzięją radykalnych środków celem zaradzenia bezrobociu.

Stawianie lewicy za przykład energii i inicjatywy społeczeństwa żydowskiego, jest drugim odważnym uogólnieniem p. Senatora, gdyż burżuazja żydowska, jeżeli nie przesyła w swym sobokstwie klasowym naszą rodzimą burżuazję, to napewno dorównywa jej zachłanności.

Witold Czyż,
Wice-prezes Wil. Kom. P. P. S.

STRZEPKI.

Moja encyklopedia.

(Ciąg dalszy).

Dymisja—podróż na grzybkę.

Dziura—zjawisko, powodujące załatanie. Są dziury bardzo trudne do załatania, jak dziura w budżecie, w niebie i t. p. Istnieje również specjalna zabawa towarzyska, polegająca na szukaniu dziury w całym. Z innych dziur wymienić należy jako szczególnie szkodliwą—dziurę w moście.

Dolar—każde dziecko wie, co oznacza.

Drożynka — jeden z najważniejszych czynników wychowawczo-społecznych, wyrabiający takie cnoty jak: wstrzemięźliwość, oszczędność, przezorność i skromność.

Dług—rzecz znana wszystkim aż do obrzydzenia.

Dziwica—wysoki gatunek panny.

Depozyt—skarb, który łatwo złożyć natomiast bardzo trudno odebrać z powrotem. Kuba.

Pierwiosniki.

Stronictwo P. S. L. „Wyzwolenie”: „piętnuje niekremną grę klik sejmowych i rządów reakcyjnych, która usiłuje pozabawić **Marszałka Piłsudskiego** wpływu na losy państwa”.

Kongres „Wyzwolenie”:

„przestrzega Pana Pezydenta Rzeczypospolitej oraz Rząd przed wzbierającym w łonie cierpliwego ludu polskiego niezadowolaniem i gniewem i wymaga stanowczo, aby **Józef Piłsudski**, mąż najwyższej zasługi, **powołany był niezwłocznie** na należyte mu stanowisko na czoło wojska, którego jest jedynym i umiowanym wodzem”.

Pos. Jaworowski:

„Olbryznią zasługą Piłsudskiego dla demokracji jest właśnie stworzenie demokratycznych prądów w armji polskiej.

Prawdziwą wolą ludu jest natychmiastowy powrót **Piłsudskiego** do armji”.

Pos. Daszyński:

„**Niepodległość** Polski, demokracja i zasadnicze ustawy społeczne, **dał nam rząd Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego**.”

Tam, gdzie lud polski będzie walczył o swoją wolność, o prawo swoje i honor swój — **komendant Piłsudski** nigdy nie będzie przeiw niemu, lecz jak przez życie całe, tak i w przyszłości będzie z walczącym ludem”.

Posycja min. spraw wojsk. gen. Zeligowskiego

będzie niemożliwa do utrzymania, jeśli się okaże, iż szybki powrót **Marszałka Piłsudskiego** do czynnej służby jest wykluczony. (tel. od włas. koresp.).

A więc z wiosną astronomiczną—wiosna Odrodzonej Polski.

Wódki i likiery 74 Baczewskiego.

wciąż nad Francją groźbę rewolucji społecznej

Koncepcja społeczna Pinot była bezprzecznie koncepcją utopijną. Wszelka przemiana, jaka się w społeczeństwie dokonywać musi mieć dla siebie uprzednio wytworzone podłoże psychiczne. Możemy powiedzieć iż istnieje dziś grunt podatny dla całego szeregu przemian natury ewolucyjnej czy też rewolucyjnej, ale trudno sobie wyobrazić żeby w warunkach nowoczesnego przemysłu możliwym był powrót do patryarchalnych pojęć średniowiecznej gospodarki. Pinot tutaj bezwarunkowo się mylił.

Ale przez swoją wrzącą działalność organizacyjną przyczynił się on niezmiernie do rozwoju gospodarczego Francji. Szczególnie duże usługi oddał on podczas wojny. Wówczas to Comité des Forges był główną organizacją koncentrującą kierownictwo nad produkcją materiałów niezbędnych dla utrzymania na odpowiednim poziomie bojowym francuskiej artylerji, najlepszej przecież na świecie. Zakup za granicą koniecznych surowców, rozdzielanie produkcji pomiędzy poszczególne fabryki, punktualne wypełnianie zamówień — wszystko to odbywało się pod kierownictwem Roberta Pinota. W ostatnim roku był on obok Prezesa Generalnej Konfederacji Pracy Leona Jonhau powołany na wice-przewodniczącego Państwowej Rady Gospodarczej (*Conseil National Economique*).

Bo.

nej, żeby stał się prawdziwym ideologiem i wodzem tej grupy, nie stając się przytem wcale jej członkiem w sensie ekonomicznym.

Do tej właśnie ostatniej kategorii ludzi całkiem wyjątkowych, należał Robert Pinot, uznany bezsprzecznie za najwybitniejszego współczesnego przedstawiciela francuskiej sfery przemysłowych, który sam jednak nigdy nie był przedsiębiorcą przemysłowym. Lotaryngczyk z pochodzenia, syn pułkownika artylerji, wychowaniec szkoły górniczej, a przytem wybitny znawca zagadnień socjalnych — Robert był jednym z twórców a przez dwadzieścia siedem lat głównym kierownikiem **Comité des Forges**, najpotężniejszej organizacji francuskiego przemysłu metalurgicznego.

Znaną jest powszechnie zależność polityki parlamentarnej od interesów wielkich banków oraz wielkich kapitalistów przemysłowych. Dwie są dziś we Francji silne grupy kapitalistyczne, okazujące ogromny wpływ na tok całego życia politycznego kraju. Z jednej strony jest to grupa kapitalistów skupiających się dookoła **Finale** oraz **Banque de Paris et de Pays-Bas**, z drugiej strony grupa **Comité des Forges**. Finale — to żyd węgierski, który przed laty przybył do Francji, gdzie się dorobił znacznego majątku; jest to dzisiaj, podobno, najwplywowsza osobistość w środowisku wielkiej finansjery. Politycznie jest Finale związany z kartelem lewicy, szczególnie z niektórymi wybitnymi jego przedstawicielami. Comité des Forges — to organizacja reprezentująca potęgę francuskiego przemysłu metalurgicznego; w czasie wyborów

1924 roku Comité des Forges finansował akcję bloku narodowego. Pinot, jako najwybitniejszy z działaczy Comité des Forges miał przez to na bieg życia politycznego Francji wpływ bardzo znaczny, wpływ który potęgował się jeszcze na skutek stosunków osobistych, które łączyły Pinota z szeregiem francuskich mężów stanu, naprz. z Millerand'em.

Ale najciekawszą rzeczą w życiu Pinota jest ta idea, której on służył. Wychowany w środowisku wojskowym Pinot przeniknął się jeszcze w latach dziecięcych ideą autorytetu i dyscypliny. W stosunkach współczesnej francuskiej demokracji widział on na każdym kroku pogwałcenie tej idei. Najstraszniejszym zjawiskiem pod tym względem jest — jego zdaniem — ustawodawstwo robotnicze oraz mieszanie się państwa do stosunków pomiędzy pracodawcą i robotnikiem. Postawiło ono na jednej stopie robotnika z przedsiębiorcą. Robotnik stracił szacunek dla autorytetu kierownika produkcji. Idealem Pinota było odrodzenie na tle nowoczesnego dużego przemysłu stosunków feudalnych. Dzisiejsza fabryka kapitalistyczna wchłonęła dawne rodzinne warsztaty rzemieślnicze, łącząc przy wspólnej pracy dziesiątki i setki robotników. Właściciel nowoczesnego warsztatu produkcyjnego musi się poczuć w nim w sytuacji jakby ojca dużej rodziny, który ma wielką władzę, ale na którym ciąży także i wielka odpowiedzialność. Idealem Pinota było zaszczerpicie na gruncie dzisiejszej fabryki pewnych elementów psychiki ustroju patryarchalnego.

To też Pinot usiłował wpoić prze-

mysłowcom, wśród których przez większą część swego życia działał, iż zarówno nakazem ich klasowego interesu, jak i nakazem moralnym jest dbanie o położenie materialne i moralne warstwy robotniczej. Z jego też inicjatywy, Comité des Forges dokonał szeregu dzieł opieki społecznej, wyprzedzając nawet w niektórych wypadkach ustawodawczą inicjatywę.

W ten sposób w przymyśle metalurgicznym zostały zorganizowane przed wojną robotnicze klasy ubezpieczenia wzajemnego od nieszczęśliwych wypadków, kasy ubezpieczenia na starość oraz kasy budowy mieszkań robotniczych. Zaraz po zawieszeniu broni Comité des Forges pod wpływem akcji Pinota podpisał umowę z przywódcami syndykatów robotniczych o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy. W ostatnich latach swego życia Pinot bardzo wiele uwagi poświęcał kwestji walki z gruźlicą w środowisku robotniczym. Od 1920 roku był Pinot przedstawicielem francuskich przedsiębiorców w Biurze Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Pinot marzył o przebudowaniu dzisiejszego społeczeństwa w duchu hierarchji i dyscypliny, oraz przepojenia wszystkich warstw poczuciem ich społecznego obowiązku. W związku z tem chciał on zabieć w środowisku francuskiej przemysłowców panujący tam ciasny egoizm klasowy. Przez zorganizowanie szerokiej akcji opieki społecznej chciał on osłabić wśród mas robotniczych nastroje rewolucyjne oraz odwrócić wiszącą

Życie gospodarcze.

Zagadnienia gospodarcze w prasie.

Błędne porównanie i fałszywe wnioski. — Bank Polski, a Bank Rzeszy Niemieckiej. — Upadek handlu międzynarodowego. — Polska, a Francja. — Mentalność polska, a uzdrowienie naszego gospodarstwa.

Pan poseł Michalski w swych rozważaniach gospodarczych - skarbowych w „Warszawiance” występuje przeciwko mechanicznym porównaniom naszych stosunków ze stosunkami w innych państwach.

O słuszności tej tezy świadczy przytoczone przezeń przykłady, dotyczące obciążenia podatkowego na głowę ludności, bezrobocia, konstrukcji systemów podatków bezpośrednich u nas i zagranicą i t. d.

Wzmy sprawę bezrobocia. Polska miała bezrobotnych z końcem roku 1925 — 312 tysięcy, Wielka Brytania — 1.243.987. Stąd łatwo da się wysunąć wniosek, iż w Polsce tak źle nie jest, albowiem mamy mniej bezrobotnych niż w Anglii lub Niemczech.

Wniosek ten jest oczywiście błędny, albowiem jak słusznie twierdzi p. Michalski:

„Istotny — prawdziwy obraz bowiem bezrobocia daje jedynie porównanie cyfry ogółu bezrobotnych z ogólną cyfrą zawodowo czynnych. Otóż w Brytanii wobec cyfry około 12 milionów robotników — stosunek ten wyraża cyfrę 10,5 proc., w Niemczech we wcześniejszym licząc robotników pełno zatrudnionych 3.630.071 — cyfra 19,4 proc. W Polsce liczba zawodowo czynnych w przemyśle, górnictwie i hutnictwie wynosi w przybliżeniu (u nas nie ma ścisłych danych) około 800.000 osób. I j. bezrobocie u nas w rzeczywistości. Z tego stanowiska — punktu widzenia wyraża się w obecnej chwili w cyfrze około 50 proc. Jest więc: ono realnie o wiele wyższe, aniżeli w W. Brytanii i w Niemczech, choć jest niższe arytmetycznie”.

Odnosnie zaś obciążenia podatkowego, autor „Rozważań” stawia tego rodzaju pytanie:

„Czyż można więc porównywać z sobą arytmetycznie cyfry obciążenia podatkowego na głowę ludności w krajach, w których rozwój przemysłu i zdolność konsumpcyjna, a temsamem i możność ludności dyfuzji od siebie się różni? Jedną i tą samą kwotą płaconą przez uboższego i zamożnego — realnie jest wartością niejednakową”.

I wreszcie: „Nigdzie w żadnym ustawodawstwie zagranicznym nie dysgresji, ani progresji, w podatku gruntowym, tylko w Polsce. Jakże więc można porównywać z sobą nasze obciążenie z tego tytułu z obciążeniem, kiedy ono jest odmiennie zupełnie skonstruowane!”

Na odmienny ustrój Banku Polskiego i Banku Rzeszy Niemieckiej zwraca uwagę p. W. Wścieklicka w artykule p. t. „Niebezpieczeństwo nowej inflacji, zamieszczonym w tygodniku łódzkim „Prawda”, poświęconym w przeważnej mierze zagadnieniom gospodarczym.

Godne uwagi są niektóre informacje, przezeń przytoczone. Tak naprz. na czele władz Banku stoi „rada generalna”, w której połowę ogólnej liczby członków muszą stanowić cudzoziemcy, a mianowicie: 1 angił, 1 francuz, 1 włoch, 1 belg, 1 amerykańkanin, 1 holender i 1 szwajcar. Rada ta mianuje komisarza cudzoziemca dla nadzoru nad ściślim przestrzeganiem przepisów o emitowaniu banknotów i ich pokryciu.

Każdy banknot puszczoney w obieg musi być zaopatrzoney w stempel kontrolny komisarza.

Jak suma banknotów, tak i ilość monet zdawkowych (od 5 mk. w dół) nie może być dowolnie powiększana. Ilość tych monet nie może przewyższać sumy, odpowiadającej 20 mk. na głowę ludności Rzeszy i obieg ich jest ograniczony przepisem, że nikt przy wypłatach nie jest obowiązany przyjmować więcej nad 20 mk. w monetach srebrnych i nad 5 mk. w monetach fenigowych.

Poza przytoczonymi wyżej gwarancjami statutowymi, zabezpieczającymi walutę niemiecką od inflacji, otrzymały jeszcze Niemcy od zagranicy dla wzmocnienia zapasowych fundu-

szów Banku potężną pomoc finansową w formie pożyczki 800 milionowej.

Sorawę upadku handlu międzynarodowego w Europie porusza dr. Albert Wepper w lwowskim „Tygodniku Kupieckim”. Zastanawiająca bowiem jest statystyka, wykazująca upadek procentowy cyfry obrotów eksportowych. Wyjatek stanowi Francja (114 proc.) i Włochy (103 proc.), co się da zapewne wytłumaczyć niskim stanem franka i liry.

W tej materji dr-r Wepper pisze: „Przy międzynarodowym podziale pracy i umożliwieniu jednemu państwu kozystania z dóbr naturalnych i intelektualnych drugiego, zło musi zniknąć. Grupy konsumentów z jednej strony a producentów z drugiej, pod kontrolą państw interesowanych już wprost powinny się ze sobą znieść. Wzmy jako przykład Polskę i Francję. Polska choruje na brak środków komunikacyjnych dla przewożenia towarów na krótsze przestrzenie. Koń, w całym świecie kulturalnym wyparty przez automobil, u nas ku swojej i naszej udręce, będąc stokroć droższy i stokroć powolniejszy, jest prawie jedynym środkiem lokomocji. Francja, dusi się ogromem swego taniego przemysłu automobilowego, starając się, gdzie taki Citroen swoją taniocizną i rumunkiem, staje się postrachem Forda. Czy jest niemożliwością przy odrobnie inycjatywy i dobrej woli obu rządów, stworzyć w Polsce, we Lwowie, w pobliżu granic rosyjskiej i rumuńskiej, kompanję, złożoną z grupy kapitalistów polskich i wielkiej firmy automobilowej francuskiej, któraby fabrykując na wielką skalę półciężarowe automobile, tanie, na raty bodaj, załatała niemi nasz kraj i przyczyniła się do wzrostu i dobrobytu naszych przemysłów”.

W związku z powyższymi wywodami wspomnieć warto o świetnym artykule pióra p. Antoniego Lewalskiego w krakowskim „Czasie” p. t. „Mentalność polska, a uzdrowienie naszego gospodarstwa”.

P. Lewalski, wybitny znawca naszego życia gospodarczego, zwraca uwagę na różnicę mentalności zachodniej Europy, a mentalności, panującej u nas:

„Zagranicą uderza tak w sposobie myślenia, jak też i w codziennej działalności prostolinijność, poważne dążenie do obowiązków, punktualność w wykonywaniu umów, stonność zrozumienia wspólności interesów stron kontrahujących — to wszystko co umiemy krótkim określeniem — etyką życia codziennego. A u nas? Cechą charakterystyczną naszego życia codziennego, każdej prawie jednostki bez względu na jej stanowisko społeczne jest, użyjemy delikatnego określenia: niedbałość, nieokładność i powierzchowność. Te cechy stanowią esencjonalną treść każdej prawie naszej działalności. Z niemi idą w parze wszystkie ich konsekwencje: niepunktualność, niesłowność, brak wytrwałości, brak ładu, porządku i syste-

matyczności. To też nie ze złej woli, ale z natogu układa się u nas umowy z przebiegłą finezją i występuje przytem brak odczucia wspólności interesów i wzajemnego zaufania siron układających się, dążność do doraznego zysku, ażeby oobić sobie za jednym zachodem wszystko to, co normalnie tylko ciężką pracą zdobyć można. Podczas gdy np. życie codzienne we Francji, w Czechosłowacji, Anglii i t. d. oparte jest na budowie wzajemnego zaufania, to u nas konsekwencją wytwarzającej się na skutek naszego niedbalswa etyki jest nieowierzenie oparte na bagatelizowaniu się wzajemnem i lekceważeniu”.

Tym oto czynnikom, a nie intrygą międzynarodowym, przypisać należy — zdaniem autora artykułu — brak zaufania do nas zagranicą.

W konkluzji p. Lewalski stwierdza, iż poprawę stosunków da się osiągnąć tylko przy zmianie naszej mentalności, tak różnej — jak wzięliśmy — od mentalności zachodnio-europejskiej i zastosowaniu w życiu codziennem tego skupienia i entuzjazmu, jakimi to cechami Polacy zazwyczaj odznaczają się w chwilach wyjątkowych.

Istotnie od spełnienia tych warunków, obok załatwienia szeregu spraw natury czystoekonomicznej, jak naprz. zrównoważenie budżetu, stabilizacja złotego, reorganizacja pracy i t. d., zależy uzdrowienie naszego życia gospodarczego.

M. G.

Kronika krajowa.

Wpływ atmosfery na stan oziminy w Polsce.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, że miesiąc luty pod względem warunków atmosferycznych nieznacznie różnił się od poprzedniego miesiąca. Temperatura średnia w całej Polsce była nadal wyższą o 1 do 5° od normalnej wieloletniej.

Opady również były skąpe: pewne nieznaczne wahania w porównaniu z ubiegłym miesiącem wykazuje południowa część kraju, tudzież woj. Warszawskie i Poleskie — ilości opadów wynoszą jednak nadal od 60—85 proc. średniej wieloletniej; woj. Białostockie i Lubelskie otrzymały znikomą ilość opadów. Pewną natomiast nadwyżkę, dochodzącą miejscami do 45 proc. utrzymała zachodnia część kraju, poprawę wykazuje woj. Wileńskie.

Powyższe warunki pozostały bez ujemnego wpływu na wegetację ozim, których stan, w stosunku do ubiegłego miesiąca pozostał prawie bez zmiany i przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacz stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski następująco: przemia 3,2, żyto 3,2. (zd)

Gołębie do sprzedania:

w Będzinie ulica Kołłątaja 23 J. Agapow. Sto (100) sztuk gołębi rasy: nocnej (ryże) i odeskiej po cenie przystępnej.

Więści i obrazki z kraju.

KIERNOWO. Napad szaulisów na dom Polaka w Kiernowie.

W dniu 19 bież. mies. w Kiernowie, naprzeciw odcinka podhajskiego, głośnego z napadu litewskiego, miejscowi szaulisi litewscy z namowy proboszcza tamtejszej parafji ks. Linarta dokonali napadu na dom Polaka Janusz-kiewicza, któremu zarzucają porozumiewanie się z władzami polskimi. Szaulisi znęcali się nad Januszkiewiczem, bijąc go łepem narzędziem potwarzy i głowie, do tego stopnia, że stracił on pod razami przytomność. Nadmiar tego dopuścili się haniebnego gwałtu nad niemletnią jego córką. Policja litewska pomimo zaalarmowania jej natychmiast o wypadku, przeprowadziła dochodzenie na miejscu dopiero na drugi dzień. (zd)

Kulturalno-Oświatowe w Dunilowiczach.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu do zatwierdzającej wiadomości i po referacie p. Insp. Sierakowskiego o celach i zadaniach Polskiej Macierzy Szkolnej obecni goście zapisywali się do Koła P. M. S., które obecnie liczy 250 członków.

Następnie przeprowadzono wybór 15 członków nowego Zarządu i 4 członków Komisji kontrolującej.

Wybrany Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 19 bm. w sposób następujący: Zarząd sejsis stanowią: 1) pp. Wincenty Sierakowski In-spektor szkolny przewodniczący, 2) Ks. Stanisław Bobel zastępca przewodniczącego; 3) Marjan Doboszyński Komisarz Ziemi — skarbnik; 4) Marja Ejsymuntowa, kier. szkół — sekretarka i zast. skarbnika; 5) Józef Pawłowicz, sekretarz gminny — zast. sekretarza; 6) Djonizy Szutowicz nauczyciel — bibliotekarz.

Członkowie pełnego Zarządu pp.: 1) Leon Huszcza, nadleśniczy; 2) Jakubowicz Ferdynand, rolnik; 3) Kurkowiec Anieli z Woropajewa; 4) Makowiecka Marja, z Jaśniewic; 5) Mołczanowa Marja, wł. maj. w Łasicy; 6) Okurowski Bolesław, organista; 7) Zieliński Jan, kowal; 8) Kozłowski Kazimierz, urzędnik bankowy.

Komisja Kontrolująca pp.: 1) Budnik Lucjan, naczelnik poczty; 2) Pokrzywiński Edward dyr. Chrześcijańskiego Banku Współdzielczego; 3) Stetyło Piotr, sekr. nadleśn.; 4) Sadowski Czary, Sędzia śledczy.

W roku 1926, staraniem Koła P. M. S. w Dunilowiczach odbyły się dwa wieczorki muzykalno-wokalne, jedna zabawa towarzyska i jeden odczyt popularny. Przed dwoma tygodniami otworilo Koło P. M. S. we własnym lokalu (dawny Klub Urzędniczy) piękną wypożyczalnię książek, zdobytą częściowo drogą kupną, a częściowo z darów.

Z początkiem kwietnia otworzy Koło P. M. S. w Dunilowiczach Kino-teatr naukowy, który stale 3 razy w tygodniu będzie wyświetlał piękne i pouczające filmy za drobną opłatą wstępu.

SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „PRZEDŚWI”

Wilno, Dobroczyzna Nr. 6.

Poleca wszystkim artykuły święteczne po cenach konkurencyjnych.

Echa pobytu L. Solskiego

Ruch wydawniczy.

Wacław Studnicki.

Krytyka Wileńskiej Gospodarki miejskiej.

Wilno 1926.

W dopełnieniu sprawozdania z jubileuszowego obchodu wielkiego artysty w Wilnie, zaznaczamy, że prosili nas o specjalnie zaznaczenie, jak milemi mu były serdeczne uczucia uznania, wyrażone przez tak liczną przemówienia, po przedstawieniu. W imieniu Reduty dziękowali swemu mistrzowi dyrektor Osterwa, p. Limanowski i inni, ofiarując kwiaty od miasta Wilna i Tow. popierania sceny, mówili Dr. Dembowski, prof. Kolbuszewski od Uniwersytetu, prof. Ruszczyk z Wydziału Sztuki ofiarował piękne album Wilna, p. H. Romer-Ochenkowska od Związku Literatów. Na wszystkie te przemowy, odpowiedział serdecznie niestrudzony jubilat.

Wesołe zebranie towarzyskie, które nastąpiło po uroczystości, zgromadziło przedstawicieli inteligencji wileńskiej i sympatyków teatru. Wśród gości widzieliśmy z wojewody p. Malinowskiego z małżonką, Dyr. Dep. Sz. p. Skotnickiego, gen. Januszajtisa z żoną i wielu innych. Przy ożywionych pogawędkach koło zasobnego bufetu, przy akompanjemencie śpiewów produkcji reżutowych, w których z młodzieńczą werwą brał udział i sam jubilat, zabawiano się „szampańsko” bez szampa, do 3-ej rano.

Dyr. Solski po drugim przedstawieniu Dożywocia opuścił Wilno, pozostawiając niezatarte wspomnienie swego wiecznie żywego młodego, pełnego twórczej siły talentu. Należy też zaznaczyć piękny, koleżeńki gość wielkiego artysty względem młodziej braci scenicznej. Cały przyjazd i występy Dyr. Solskiego, były zupełnie bezinteresowne; nie On od ubogiego Wilna otrzymał dary jubileuszowe, ale sam dał Reducie i Wilnianom dar swej bytności i gry niezrównanej.

Jest to streszczenie przemówienia wygłoszonego w dn. 19.III 1926 podczas dyskusji budżetowej w Radzie miejskiej, p. Studnicki na wstępie krytykuje technikę przekładania Radzie preliminarza budżetowego, Komisja finansowa bowiem nie zdążyła go dokładnie rozpatrzyć, skutkiem czego zawiera on liczne błędy a co najgorsze jest nieracjonalny, — w dodatku zostają przedłożony bez opinii komisji rewizyjnej.

Dalej przechodzi radny Studnicki do krytyki rzeczowej i stwierdza przedewszystkiem brak planu regulacyjnego miasta — co fatalnie się odbija na rozwoju Wilna i naraza gród nasz na duże straty. Plan taki może sporządzić jedynie fachowy architekt urbanista, którego powołanie jest nieodzowną koniecznością.

Bezpłatowość i chaos zdaniem p. Studnickiego charakteryzuje całą działalność magistratu. Czy to odnośnie zarządu majątków miejskich, które przynoszą stratę, a mogłyby dawać dochód, gdyby uporządkowana została sprawa dzierżawców podmiejskich oraz zaprowadzona prawidłowa gospodarka leśna. Czy to w dziedzinie robót kanalizacyjnych, uporządkowaniem jezdni i brukowaniu ulic lub też układaniem chodników, podczas których często niszczy się uprzednio wykonane roboty. Zwłaszcza zaś krzywdzące jest osławiona gospodarka w przedsiębiorstwach miejskich, a przedewszystkiem w elektrowni, która znajduje się w stanie wprost katastrofalnym. Wytyka dalej p. Studnicki zaniedbanie w dziedzinie komunikacyjnej (tramwaj) oraz tolerowanie obecnej gazowni, która winna być jaknajrychlej zmunicipalizowana przy czym przyczyna szereg skandalicznych przypadków niedoświadczonych i nieumiejętnego budownictwa technicznego, wywołując na zakończenie tej mowy do powołania Komisji złożonej z rzeczoznawców, dla zbadania całokształtu gospodarki w przedsiębiorstwach i robotach miejskich i opracowaniu ewentualnych projektów sanacyjnych.

KTO CHCE WYGODNIE
i przyjemnie jeździć TAKSÓWKĄ
KARETKĄ, — niech żąda
TYLKO Nr. 53.

Z Giełdy Warszawskiej w dn. 23 marca r. b.

Dewizy i Waluty.			
I. Waluty.			
	sprzedaż	kupno	
Dolary St. Zjedn.	7,90	7,92	7,88
Funtyszterlingi	—	—	—
	Praga	23,40	23,46
	Holandja	316,75	317,54
	Nowy-York	7,90	7,92
	Paryz	27,95	28,02
	Szwajcaria	152,20	152,58
	Stokholm	—	—
	Wiedeń	111,40	111,67
	Włochy	31,85	31,93
	III. Monety.		
	Ruble złote	—	—
	Ruble srebrne	—	—
	II. Dewizy.		
Belgia za 100 fr.	32,10	32,18	32,02
Berlin	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Helsingfors	—	—	—
Konstantynopol	—	—	—
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	38,45	38,54	38,36
	Papiery wartościowe.		
	I. Papiery państwowe.		
8% Państw. pożyczka konwer.	110	—	—
5% „	34,50	—	—
10% „	kolejowa	128	—
6% „	dolarowa	74,50	—
	(w zł. 588,55)	—	—
	II. Listy zastawne.		
8% Listy zastaw. Ban. Gosp. Kr.	—	—	—
8% „ „ Państw. Ban. Rol.	—	—	—
	III. Akcje.		
Akcje Banku Polskiego	50	—	50,50

Na czarnej giełdzie w Wilnie w dniu 23 br. płacono za dolar —

Redaktor działu gospodarczego przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 1—2. Sekretariat zaś tegoż działu czynny jest codziennie prócz świąt od 1—2.

Umizgi niemieckie do Rosji Sowieckiej.

BERLIN 23-III. (Pat). Zbliżony do kół komunistycznych dziennik „Welt am Abend” ogłosił dziś szereg wywiadów udzielonych w ostatnich dniach przez przywódców niemieckich partji politycznych z przedstawicielami prasy sowieckiej.

Rewentlof przywódcą frakcji narodowo-socjalistycznej stwierdził konieczność zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami i Rosją, oświadczając, że większość narodu niemieckiego jest za najcislejszą przyjazną współpracą z Rosją.

Prof. Hoetzsh (niem. Narod.), oświadczył, że traktat locarneński wymaga uzupełnienia przez odpowiednie traktaty niemiecko-sowieckie.

Przywódcą ludowców Sholz uważa, że zapoczątkowana przez Bismarcka polityka zbliżenia niemiecko-rosyjskiego jest najlepszą metodą utrzymania równowagi europejskiej.

Centrowiec Bell podkreślił najlepsze intencje, jakimi ożywione względem Rosji rząd Rzeszy i Reichstag.

Z Białorusi Sowieckiej.

Linja kolejowa Lepel—Orsza. MOSKWA, 23-III. (Pat). Na Białej Rusi zakończona została niedawno budowa nowej linii kolejowej łączącej Lepel z Orszą.

Nowa linja przechodzi przez najbardziej zapadłe zakątki Białej Rusi. Dnia 22 marca na nowej linii rozpoczął się ruch pasażerskich i towarowych pociągów.

Świeżo opuszcila prasę aktualna broszura Witolda Staniewicza Związek włościański w Szwajcarii. Do nabycia we wszystkich księgarniach

KRONIKA.

Sroda 24 marca
Dzisiaj: Gabryela arch.
Jutro: Zwiastowanie N. M. P.
Wschód słońca—g. 5 m. 16
Zachód „ g. 5 m. 36

Teatr i muzyka.

— Reduta w teatrze na Pohulance
Dzisiaj odczyt p. Adama Grzymały Siedleckiego o Fredrze i „Dozywociu”, jutro po raz trzeci „Dozywocie” komedia w trzech aktach Al. Fredry. W piątek po raz pierwszy sztuka w trzech aktach Adama Grzymały Siedleckiego „Siostry”.

— Adam Grzymała Siedlecki przybył do Wilna i wygłosi dzisiaj w Reducie odczyt o Fredrze i „Dozywociu”. Głęboki znawca teatru i literatury przedstawi dzisiaj publiczności wileńskiej wyniki swych studiów Fredry i jego twórczości. P. Grzymała Siedlecki pozostaje w Wilnie kilka dni aby wziąć udział w przygotowaniu premiery swej sztuki „Siostry”, która podczas ostatniej wyprawy artystycznej Reduty zyskała sobie wszędzie wielkie uznanie, a która w piątek wchodzi na repertuar Reduty w Wilnie.

— Koncert na rzecz L.O.P.P. Sobotni koncert w gmachu „Lutnia”, organizowany staraniem Oddziału Wileńskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa—wywołał żywe zainteresowanie.

Udział pierwszorzędnych sił artystycznych z Warszawy, jako też bogaty i doborowy program,—składają się na prawdziwie artystyczną całość.

Po raz pierwszy usłyszymy w Wilnie wybitną śpiewaczkę Helenę Ostaszewską-Kozłowską, artystkę opery poznańskiej, znaną z występów w Filharmonii Warszawskiej, oraz wysoce utalentowanego pianistę i kompozytora Aleksandra Wielhorskiego, prof. szkoły Tow. Muzycznego w Warszawie.

Bilety do nabycia w sekretariacie L.O.P.P. Wielka 34 od godz. 9 do 15.

URZĘDOWA.

— Rezerwiści i pospolitacy muszą się meldować w referacie wojskowym Magistratu. W myśl art. 73 Ust. o powołaniu ob. si. wojsk. (D. U. R. P. № 61 poz. 609) władze wojewódzkie poleciły Komisarzowi Rządu uregulować sprawę meldowania się rezerwistów (oficerów i szeregowych) oraz pospolitaków w referacie wojskowym Magistratu m. Wilna każdorazowo ze zmianą miejsca zamieszkania, co obowiązuje niezależnie od meldowania się policyjnego.

Niestosujący się do powyższego rozporządzenia rezerwiści będą pociągani do odpowiedzialności administracyjnej. (zd)

MIĘJSKA.

Kwiatki magistrackie.

Nareszcie.

Nareszcie Magistrat wziął się poważnie do uprzątnięcia gruzów, błota i śniegu z ulicy Niemieckiej. Kilkunastu robotników uwiąza się z motykami w labiryncie gór różnego śmiecia, ładując je na wozy i wywożąc za miasto. Spodziewać się więc należy, że niedługo ulica Niemiecka będzie wyglądała znośnie.

Magistrat jednak jest nieobliczalny i kto wie, czy nie planuje nam jakiegoś nowego figla na innej ulicy. Mówią, że w najbliższych dniach mają kanalizować ulicę Wielką. Jeżeli będzie ona w takim tempie kanalizowana, jak Niemiecka, to doprawdy lepiej nie zaczynać. Obywatele mają dość magistrackiego partactwa i niedoświadczenia. (zd)

— Dodatkowy preliminarz Magistratu m. Wilna na rok 1926 ma być rozpatrywany na dzisiejszym posiedzeniu Rady Miejskiej. Obejmuje on, 1) kwestję zużycia resztek sum podatkowych od budynków na rzecz budowy kanalizacji, 2) pozostałości pieniężne ze specjalnych asygnacji na automobilową straż ogniową uzyskanych z subsydjum T-wa Wzajemnych Ubezpieczeń i Towarzystw prywatnych i 3) sprawa asygnowania odpowiednich sum na jednodniowy spis ludności, który Magistrat zamierza urządzić na własny koszt. Przytem należy zaznaczyć, że na 2 pierwsze punkty magistrat odpowiednio sumy posiada, zaś co do punktu 3-go Magistrat będzie musiał szukać środków finansowych na przeprowadzenie wspomnianego spisu. (zd)

— Z Kasy Chorych. Na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych miasta Wilna w dniu 22. III b. r. zostały powzięte m. in. następujące uchwały:

1) Na prośbę Związku Prac. Kasy Chorych wypłacenia jednorazowego dodatku w wysokości 50 proc. poborów uchwalono powiadomić Związek, iż wskutek trudności finansowych, w jakich znajduje się Kasa Chorych. Zarząd w obecnej chwili tej prośby uwzględnić nie może.

2) Projekt umowy cennikowej z Zrzeszeniem Lekarzy Kasy Chorych, opracowany przez Komisję Porozumiewawczą, Zarząd, zasadniczo akceptując go, przekazał do tejże Komisji celem ostatecznego uzgodnienia i zredagowania.

— Dziś ostatni termin wnoszenia list kandydackich na wybory do Zarządu Kasy Chorych m. Wilna które mają się odbyć w najbliższej przyszłości. (zd)

— Przetarg na budowę i wydzierżawienie kiosków do sprzedaży gazet ogłosił Magistrat m. Wilna. Przetarg ten odbędzie się w dniu 29 b. m. o g. 12-iej w południe w Wydziale Domów Miejskich, pokój № 45. Reflektanci winni w celu obejrzenia planów i złożenia na piśmie swoich propozycji zwracać się do pokoju № 45 w godzinach urzędowych. (zd)

— Jeszcze raz uwadze policji i magistratu. Umieszczając w wczorajszym numerze naszego pisma wzmiankę o leżącym w centrum miasta w obrębie 1-go komisariatu P. P. na placu między ulicami Końską i Wszystkich Świętych trupie psa—sądziliśmy,

ze trup ten do dnia dzisiejszego zostanie usunięty. Tymczasem jakby na urągawisko trup ten dalej sobie najspokojniej leży, ku ucieście zatrudnionych przy pracach kanalizacyjnych pracowników Magistratu, kręcących się koło budki na tym placu postawionej. Budka ta jest położona o 4 kroki od leżącego psa, a robotnicy śmiejąc się mówią, iż pies sobie odpoczywa dopóki go sama natura nie zniszczy. (zd)

— Afera magistrackiego rachmistrza Gajdzisa w świetle ostatnich dochodzeń zamyka się w sumie 825 złotych 09 groszy. Całe dochodzenie zostało przesłane do prokuratury. (zd)

Z UNIwersYTETU.

— Rekolacje dla młodzieży Akademickiej pod kierownictwem ks. Kucharskiego T. J. rozpoczną się dn. 25 b. m. o godzinie 7-iej po południu w kościele św. Jana.

Następnie nauki dn. 26 i 27 bm., a 28-go rano zakończenie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zebranie Koła Dramatycznego. Dziś (środa 24) o godzinie 18-iej wiecz. w sali Seminarjum Romańskiego odbędzie się zebranie Koła Dramatycznego przy Bratniej Pomocy Pol. Młodz Akad. U. S. B. Zarząd prosi o punktualność.

SPRAWY SZKOLNE.

— Dziennik urzędowy Kuratorium Szkolnego Okręgu Wileńskiego w zwrót Dziennika Urzędowego Województwa ukaże się w pierwszych dniach kwietnia. W Dzienniku tym będą główniejsze rozporządzenia Kuratorium i wszelkie zmiany w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. (zd)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Obrony Przeciwozwowej i odczyt p. prof. J. Muszyńskiego pod tytułem „Sprawa gazów trujących w literaturze niemieckiej” odbędzie się dziś w sali śniadaniowej U. S. B. Wstęp wolny.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— T-wo Dobroczynne bezprocentowych pożyczek przy synagodze żydowskiej na Zarzeczcu w Wilnie zostało zarejestrowane przez władze wojewódzkie. (zd)

ROŻNE.

— Sumy przeznaczone na akcję siewną w r. b. a pozostawione przez Wojewódzki Kom. Pom. Rol. do dyspozycji P. Wojewody Wileńskiego zostały przez Pana Wojewodę rozdzielone dla każdego powiatu Województwa. (zd)

— Uznanie Amerykanina dla policji polskiej w Turmontach. Dnia 29 stycznia r. b. w pociągu Zemgale—Warsawa na stacji w Turmontach został zatrzymany przez Kierownika Komisariatu kolejowego, aspiranta F. Kalkusa Dyrektora Naczelny firmy Ulen et Company, p. W. Dubois z powodu braku wizy wjazdowej do Polski.

P. Dubois po nocy przespanej w gabinecie Kierownika Komisariatu udał się do Dynaburga i załatwiwszy formalności paszportowe w tamtejszym Konsulacie Polskim udał się już bez przeszkód do Warszawy. W następstwie Amerykanin wystosował do policji w Turmontach podziękowanie, które brzmi:

„Pragnę podziękować wielmożnym panom za ich gościnność, za grzeczność okazaną mi w czasie mego przymusowego pobytu w Turmontach. Choć przyznać muszę, że strata tych 24 godzin była dla mnie bardzo dotkliwa, rad byłbym mieć sposobność poznania bliżej funkcjonariuszów państwowych policji polskiej, z której kraj wasz ma słuszne prawo być dumny.

Dziękuję raz jeszcze za uprzejmość wielmożnym panom. (zd)

— Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej Z. Ws. powiadamia, że w niedzielę dn. 21. III — nie było żadnej zbiórki ulicznej na Polską Macierz Szolną.

— Licytacja wybrakowanych koni wojskowych odbędzie się w dniu 26 b. m. o godz. 9 rano na rynku Kalwaryjskim w Wilnie. Z ogólnej ilości 120 podlegających sprzedaży w dniach 23 i 26 b. m. koni 80 przeznaczonych zostało do wydania osadnikom pow. Wileńsko-Trockiego na kredyt do jesieni. (zd)

— Sprostowanie. W Nr. 65 „Kurjera Wil.” okazała się notatka p. t. „K. O. P. dobrze strzeże granicy”. Niniejszym prostujemy, że wypadki, opisane w tej notatce nie miały miejsca—redakcja zaś mimowoli zamieszczała wiadomość tą dną.

— W art. p. A. Mlera o muzyce w nr. wtorkowym „K. Wil.” wkradł się wesoły chochlik drukarski, przeciwko któremu p. Miler, jako prawnik, chciał wytoczyć sprawę sądową. Zamiast zdania: „My, muzykolodzy” i t. d.—wydrukowano: „my, muzykanci”. Istotnie,—ponieważ nasz nestor krytyki muzycznej w Wilnie p. Miller, muzykantem nie był, a był tylko artystą—muzykiem,—przebież błęd niniejszym prostujemy. Również—zamiast Kuzuro, trzeba czytać: „Kuzuro”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

W Wilnie.

— Kradzież z włamaniem w biały dzień. Wczoraj między godziną 13 a 14 po południu zostało okradzione mieszkanie mecenasa Krasowskiego przy ul. Mickiewicza 19 m 30. Sprawa przedstawiała się następująco. P. mecenas Krasowski wyszedł do sądu żona zaś wyszła na spacer. Pozostała w domu służąca zamknęła drzwi na klucz i zaszła na kilka minut na dół do piwnicy po węgla.

Gdy wróciła, ku owemu przerażeniu zauważyła drzwi z wyrwanym zamkiem, szafy w pokojach otwarte, rzeczy poprzewracane. Domyslając się iż jest to sprawa złodziei—zaalarmowała sąsiadów.

Za chwilę wróciła p. Krasowska. Okazało się brak biżuterji i innych cennych rzeczy łącznej wartości około 15.000 złotych. Charakterystycznym jest, iż wiele cennych rzeczy, ale większe objętości złodzieje ze sobą nie zabrali. Musieli to być specjaliści.

Zaalarmowana policja spisała protokół ale na ślady złodziei dotychczas nie trafiła. Badani sąsiedzi zeznają, iż nie widzieli jakichś podejrzanych osobników. (zd.)

— Kradzież. Dn. 22 bm. Efraim Pruzan, (Nowogródzka 13), zameldował policji o kradzieży ze szkoły żydowskiej, przy ul. Koziej 8, 2 dziesięć przykrywk wart. 4.000 zł.

— Zaginięcie. Dn. 22 b. m. Bolestaw Uziato, (1 Portowa 8), zameldował policji, że dozorca jego Jan Wysocki, (Antokolska 23) w dniu 14 b. m. w godz. wieczornych wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił.

Na prowincji.

— Nagłe zgony. Dn. 17 b. m. we wsi Szaszkuniskiej, gm. Trockiego, niosąc drzewo upadł i poniósł śmierć na miejscu Bronisław Urmin.

— Dn. 15 bm. znaleziono w polu trupa Eronistawy Szyszkówny, lat 60, zam. we wsi Kerpany, gm. N. Pohoskiej.

Do hodzenia stwierdzono, iż wymieniona dn. 13 bm. po wyjściu z łaźni zabłądziła i zamarzła.

— Pożary. Dn. 16 b. m. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spalił się dom mieszkalny, spichrz, i ciew z inwentarzem żywym i martwym Soloma Orika, żyda, zam. we wsi Bildziugi, gm. N. Pohoskiej.

Straty wnoszą 10.000 zł.

— Dn. 15 bm. we wsi Gierdziuny, gm. Rymaszki, spalił się dom mieszkalny, dwa chlewy, spichrz, inwentarz marwy i żywy Wincentego Bogdanowicza oraz dwa chlewy, wozownia, owie stodoły, dwa spichrze, łaźnia, inwentarz żywy i martwy Alfonsa i Nikodema Duwaków.

W ogniu poniósł śmierć, ratując rzeczy Domicela Duwakowa, lat 50.

Straty wnoszą około 200.000 zł.

Pożar powstał od iskrzy lokomotywy kolejki wąskotorowej.

Z sądów.

Epilog napadu na p. Jamontę. Wczoraj w sądzie apelacyjnym w Wilnie rozegrał się epilog losnego w swoim czasie napadu szofero na p. Henryka Jamontę, którego wzięto za Komisarza Rządu p. Wimbora.

Sąd Okręgowy skazał ich wówczas na 2 lata więzienia. Szoferzy apelowali od wyroku sądu Okręgowego. I wczoraj Sąd apelacyjny po powtórnym rozpatrzeniu sprawy i po wysłuchaniu stron w osobach p.p. Kauszkiewicza i mecenasów Andrejewa i Szyszkowskiego wydał wyrok zatwierdzający w całej rozciągłości wyrok sądu Okręgowego. Tem samem bandyci podający na życie Komisarza Rządu na m. Wilno p. Wimbora posiadają za kratkami więziennymi długie 2 lata. (zd)

TYGODNIK ROLNICZY

Jedynе pismo poświęcone sprawom rolniczym Ziemi Wschodnich.

Wychodzi w Wilnie 1-go i 15-go każdego miesiąca.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. № 4044. 18

Adres Redakcji i Administracji:

Wilno, ul. W. Pohulanka 7. Telefon 784.

Prenumerata kwartalna — 4 zł.

„DROGA”

MIESIĘCZNIK poświęcony sprawie życia polskiego.

Organ pracy umysłowej dla budowania NOWEJ POLSKI.

Rozważa zagadnienia państwowe, narodowe, społeczne, gospodarcze, oświatowe, kulturalne, literackie,—tak Polski jak i zagranicy. Numer ostatni drukuje m. in.: Wacł. Grzybowski: Genius loci. Marjana Uzdowskiego: Wschodnie niebezpieczeństwo. Zb. Stasińskiego: O stosunku psów do społeczeństwa.

Numer najbliższy zamieści:

Tadeusza Hołównki: Szkolnictwo białoruskie w Polsce.

Michała Sokolnickiego: O Szekspirze.

P. Hulki-Laskowskiego: O idei narodowej.

Stefana Starzyńskiego: Położenie gospodarcze Rosji.

Redaktor: Adam Skwarczyński. 65

Adres: Warszawa, Chmielna 33, m. 5.

Prenumerata kwartalna 5 zł. Numer pojedynczy 2 zł.

STACJA MIEJSKA

Kolei Państwowych w Wilnie

podaje do wiadomości, iż z dniem 20 b. m. skutecznie dostawę bagaży oraz przesyłek nadzwyczajnych z dworca osobowego Wilno do mieszkań i składów prywatnych

Osoby, życzące sobie powierzyć odwózkę swoich bagaży Stacji Miejskiej, zechcą oddać kwity bagażowe, względnie pakunki ręczne w okienku Stacji Miejskiej w westybuli dworca osobowego, naprost wejścia głównego. Dostawę uskutecznią się bezzwłocznie i pod odpowiedzialnością Kolei. 95

T-wo WYDAWNICZE „POGOŃ” Sp. z o. o.

DRUKARNIA „PAX” WILNO, zauł. Św. IGNACEGO 5.

Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.

CZASOPISMA. 39
KSIĘGI RACHUNKOWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY,
TABELY, BILETY, PLAKATY,
DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE.
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

UWAGA!

Pp. BEZROBOTNI młodzi ludzie inteligentni, poci obojga mogą mieć dobry zarobek pracując na procentach przy zbieraniu ogłoszeń do pism i wydawnictw

Zgłoszenia Biuro Reklamowe S. GRABOWSKIEGO, Garbarska 1, godz. 10—12 p. 21

LICYTACJA.

Wileńskie Tow. Handl.-Zastawowe (Lombard) zawiadamia, że w dniu 15 kwietnia r. b. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Tow. (zauł. Św. Michalski 1) licytacja zastawów do № 22.296 włącznie, t. j. zastawionych w styczniu r. b. i wcześniej.

Zastawy nie sprzedane po cenie szacunkowej na tej licytacji będą wystawione powtórnie w dn. 20 kwietnia r. b. w tym samym lokalu o g. 10 rano i sprzedaż rozpocznie się od sumy należności przypadającej T-wu wraz z procentami i kosztami licytacji. 94

Przybyłała się suka wilezyca. Zgłosić się po odbiór: Lwowska № 12, Lachowicz

Fortepjan

do sprzedania ul. Zarzeczce 12—11.

ZATWIERDZONE PRZEZ M. S. W.

BIURO REKLAMOWE ST. GRABOWSKIEGO

Wilno, ul. Garbarska Nr. 1. (Pierwsze piętro) Telefon Nr. 82.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism miejscowych i zamiejscowych.

Własne wydawnictwa reklamowe. — Warunki najbardziej dogodnie.

Wyłącznie przedstawicielstwo działu ogłoszeniowego w programach teatralnych Reduty. 14